

Forum Młodych Politologów PL-RU

Konferencja: *Rosja wobec wyzwań współczesności*

16 października 2012

Sergiej Żaworonkow

Rosja wobec wyzwań współczesności – o sytuacji politycznej w Rosji jesienią 2012 roku i tendencjach rozwojowych

komentarz

Na początku chciałbym przedstawić wydarzenia oraz zmiany prawne w Rosji w ostatnim czasie, dzięki którym sytuacja polityczna w naszym kraju, niezmienna od września 2004 roku, wreszcie zaczęła wyglądać nieco inaczej. Dotąd polityka w Rosji opierała się na wielu represyjnych ustawach i przepisach, m.in. na likwidacji bezpośrednich wyborów gubernatorów, zniesieniu jednomandatowych okręgów wyborczych, a także drastycznym podwyższeniu minimalnej liczebności partii politycznych (do 50 tysięcy członków), co *de facto* oznaczało rozwiązanie przeważającej większości z nich i uniemożliwienie założenia nowych.

Wśród najważniejszych wydarzeń ostatnich miesięcy trzeba wymienić następujące:

- **Przegrana partii Jedna Rosja w wyborach parlamentarnych w grudniu 2011 roku:**
Ostateczny wynik, jaki uzyskała Jedna Rosja w grudniowych wyborach parlamentarnych, wyniósł niecałe 50 proc. głosów, co oznacza spadek poparcia o około 15 punktów procentowych w stosunku do wyborów z 2007 roku. Warto zaznaczyć, że w wielu regionach Jedna Rosja otrzymała poparcie rządu 30 proc. i jedynie masowe fałszerstwa wyborcze pozwoliły na osiągnięcie w miarę zadowalającego rezultatu. Porażka Jednej Rosji jest związana m.in. ze skierowanym przeciwko Władimirowi Putinowi masowym ruchem protestacyjnym, który odbywał się pod hasłem: „Głosuj na dowolną partię z wyjątkiem Jednej Rosji”.
- **Niespotykana dotąd skala fałszerstw wyborczych:**
Fałszerstwa wyborcze organizowano na nieznanej dotąd skalę – nie były to przypadki incydentalne. Po raz pierwszy miały one miejsce w republikach narodowych, a nawet w Moskwie i innych ważnych regionach rosyjskich.
- **Znaczący wzrost liczby protestów:**
Wzrosła liczba protestów ulicznych – przynajmniej dziesięciokrotnie. Największa demonstracja, która odbyła się w Moskwie 24 grudnia 2011 roku, zgromadziła 100 tysięcy protestujących.
- **Siła protestów podważyła legitymizację władzy:**
Liczba i siła protestów, a także podejrzenia władz, że ich skala będzie rosła, sprawiły, że realne stało się pytanie o próbę zmiany władzy w Rosji. Została też podana w wątpliwość lojalność całego aparatu państwowego. Przypominało to sytuacje, jakie miały miejsce w innych krajach przestrzeni postradzieckiej.

- **Ogłoszenie reform politycznych:**

Tuż przed największym protestem 24 grudnia 2011 roku, kiedy władza zdawała sobie sprawę, że będzie miał on niespotykaną dotąd skalę, a intencje protestujących nie były oczywiste, ogłoszono zamiar przeprowadzenia istotnych reform politycznych, takich jak: przywrócenie powszechnych wyborów gubernatorów i swobodnej rejestracji partii politycznych czy wprowadzenie monitoringu wideo w punktach wyborczych. Zapowiedziano także powszechne wybory merów miast, którzy dotąd byli wybierani spośród lokalnych radnych. W cień został odsunięty zniechęcony twórca rosyjskiej polityki wewnętrznej lat 2003–2011 Władisław Surkow.

- **Rezygnacja Władimira Putina ze stanowiska lidera Jednej Rosji:**

Władimir Putin zdecydował się ustąpić ze stanowiska lidera partii Jedna Rosja na rzecz Dmitrija Miedwiediewa, którego marionetkowość w rosyjskiej strukturze władzy jest oczywista zarówno dla rosyjskich elit, jak i dla społeczeństwa. Putin z lidera Jednej Rosji przekształcił się w stojącego ponad wszystkimi partiami „ojca narodu”, co oznaczało faktyczny koniec modelu półtorapartyjnego. Stanowi to *de facto* stworzenie przestrzeni działania dla organizacji alternatywnych wobec Jednej Rosji, a ich ewentualna wygrana w wyborach lokalnych, regionalnych czy nawet federalnych nie będzie automatycznie oznaczać osobistej porażki Władimira Putina i nieuchronności jego odejścia.

Jednak z początkiem 2012 roku to władza przejęła inicjatywę. Liderzy opozycji nie zdecydowali się na wariant siłowy. Nie udało im się także wyłonić wspólnego kandydata przed marcowymi wyborami prezydenckimi. Nie zdołano nawet sformułować jakiegokolwiek strategii działania. Ostatecznie w marcu 2012 roku Władimir Putin został ponownie wybrany na stanowisko głowy państwa, a wynik, który uzyskał (65 proc.), okazał się znacznie lepszy od tego, jaki kilka miesięcy wcześniej uzyskała Jedna Rosja. Co więcej, liczba naruszeń ujawniona podczas wyborów prezydenckich była nieporównywalnie mniejsza niż w przypadku wyborów do Dumy Państwowej. W żadnym rosyjskim regionie Putin nie przegrał. W praktyce nawet najzagorzalsi krytycy debatowali głównie nad tym, czy uda mu się zwyciężyć w pierwszej turze wyborów, czy też niezbędna będzie druga tura.

Bezmyślne zachowanie niektórych opozycjonistów, którzy podczas protestów w przeddzień inauguracji prezydenckiej Władimira Putina wdali się w konflikt z policją, i fakt, że niekompetentni liderzy ruchów protestacyjnych nie zareagowali na te incydenty (nie zabrali nawet głosu) – to wszystko pozwoliło na wszczęcie procesów sądowych, te zaś *de facto* odciągnęły opozycję od walki o władzę. W konsekwencji aresztowano kilkadziesiąt osób, zaostorzono prawo dotyczące zgromadzeń publicznych i przepisy o organizacjach pozarządowych, a do kodeksu karnego przywrócono artykuł o pomówieniu, który w przeszłości bywał już wykorzystywany przeciwko opozycji. Władimir Putin podjął również próbę skonsolidowania elity wokół siebie. Zaproponował wprowadzenie zakazu posiadania przez wysokich urzędników państwowych i członków ich rodzin majątku poza granicami Rosji. Jednak efekt tych działań okazał się bardzo wątpliwy – elity zgłosiły swój zdecydowany sprzeciw wobec propozycji, która *de facto* pozbawiłaby ich schronienia na wypadek nieprzewidzianej sytuacji w Rosji. Putin musiał liczyć się z ich niezadowolaniem i ostatecznie wstrzymał prace nad nową ustawą. Najprawdopodobniej zostanie ona przyjęta tylko formalnie, po usunięciu realnych

ograniczeń. Doszło również do zmian personalnych w kierownictwie resortów siłowych, w ciągu ostatniego półrocza zmienili się ministrowie odpowiedzialni za sprawy wewnętrzne i obronę. W chwili obecnej protesty straciły na znaczeniu, a opozycja nie ma wyrazistego lidera. Spadła popularność Aleksieja Nawalnego, dotychczasowej twarzy ruchów protestacyjnych, który nie zdecydował się wystartować w wyborach prezydenckich ani nie spróbował zbudować nowej formacji politycznej. Nie zdobył się również na to, by siłą sięgnąć po władzę. Zaproponował za to swoim zwolennikom, by „przychodzili na protesty jak do pracy”. Niemniej jednak zmęczenie reżimem Putina nie zniknęło. Co więcej, Rosjanie zrozumieli, że jeśli będą brać udział w wyborach i protestach ulicznych, mogą doprowadzić do zmian. Okazało się, że władza nie ma takiej siły, jak jeszcze do niedawna nam się wydawało. Elita polityczna i biznesowa na poważnie zaczęła zastanawiać się nad tym, co może się wydarzyć po odejściu Putina. Szczególnie niepewni okazali się ci, którzy oficjalnie nie dysponują poważnymi aktywami – ministrowie, szefowie struktur siłowych, dyrektorzy firm państwowych, a zatem wszyscy ci, którzy przy zmianie władzy z zarządzających mogą ogłosić się prawowitymi właścicielami (według scenariusza Romana Abramowicza, którego przypadek całkiem niedawno był szeroko omawiany w związku ze sprawą sądową Borysa Bieriezowskiego w Londynie). Myślę, że na wyjście z tego kryzysu politycznego przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać, prawdopodobnie do parlamentarno-prezydenckiego maratonu wyborczego w latach 2017/2018.

Rosja stoi dziś przed wyborem scenariusza demokratyzacji, w czym przypomina nieco Argentynę i Brazylię początku lat 80., gdy w tych krajach zaczęły chwiać się reżimy autorytarne (na czele których stali: Jorge Rafael Videla, Roberto Eduardo Viola i Leopoldo Galtieri w Argentynie oraz João Baptista de Oliveira Figueiredo w Brazylii). Pójście za scenariuszem argentyńskim oznacza kontynuację represji w nadziei na zastraszenie zarówno społeczeństwa, jak i elit. A także dążenie do samowystarczalności gospodarczej poprzez minimalizowanie związków ze światem zewnętrznym i ograniczanie zagranicznych zależności, które potencjalnie mogą przerodzić się w źródła zewnętrznych nacisków. Taki scenariusz prawdopodobnie zakończy się rewolucją bądź przewrotem pałacowym, a więc rozprawieniem się z najważniejszymi osobami i częściowym przetasowaniem stanu posiadania. Tym bardziej, że próba odebrania elitom prywatnej własności i przymuszenie ich do wejścia w relacje w swej istocie feudalne wzbudzi znacznie większy sprzeciw niż brak poszanowania wartości demokratycznych czy praw człowieka. Czy to się uda przy pierwszej próbie czy przy kolejnych – nie ma znaczenia. Taki scenariusz niesie również potencjalne zagrożenie przeplatającymi się i niekończącymi rewolucjami oraz przewrotami. Będą zmieniać się ich główni bohaterowie, a bezprawie i prawa junty będą się umacniać. Przykład Argentyny jest tu bardzo pouczający – także dzisiaj, po 20 latach od zakończenia dyktatury wojskowej, w kraju rządzi rodzina Kirchnerów, która doszła do władzy w wyniku przewrotu 2001 roku i traktuje kraj jak swoją własność.

Alternatywnym rozwiązaniem mogłaby stać się polityka tzw. „płynnego demontażu reżimu autorytarnego” oraz podmiiany autorytaryzmu na system rządów prawa i wartości demokratycznych, w którym władza zmienia się w wyniku wyborów, własność prywatna jest chroniona i niezależna od władzy, a konkurencja polityczna cieszy się szacunkiem i poszanowaniem praw osobistych oraz własności prywatnej, dzięki czemu staje się integralną częścią całego systemu demokratycznego. W ten sposób poprzednia elita, zarówno polityczna, jak i biznesowa, mogłaby zostać włączona w skład nowej. Co więcej, czerpałaby profity w odróżnieniu od nowych polityków. Za przykład takiego scenariusza może posłużyć Eike Batista, najbogatszy Brazylijczyk, który jednocześnie jest synem ministra przemysłu górniczego z czasów junty wojskowej.

Oddzielnie należy wspomnieć o pewnych niebezpieczeństwach, które wiążą się z sytuacją w Rosji. Wbrew pozorom nie zagrażają nam komuniści, bo rosyjska Partia Komunistyczna to zwykła lewicowa formacja polityczna, w której nikt na poważnie nie nawołuje do powrotu do czasów Stalina czy Breżniewa. Niebezpieczeństwa nie stanowią również nacjonałści, których niechęć nie jest skierowana przeciwko Europie, ale przeciwko kulturowo obcym mieszkańcom Azji Centralnej i Kaukazu Północnego, w związku z czym bardziej przypominają europejskie partie tzw. nowej prawicy, jak Partia Wolności w Holandii czy Szwajcarska Partia Ludowa. W moim przekonaniu najważniejszym zagrożeniem dla Rosji jest utrwalanie się w naszym kraju systemu feudalnego, gdzie władza myśli o państwie jak o swojej własności, a obywatele traktowani są jak jej poddani. Tego typu władza jest szczególnie zainteresowana wywoływaniem rozlicznych konfliktów z krajami sąsiedzkimi, po to by jak najmniej zastanawiano się nad tym, czym ona tak naprawdę jest. Taka władza chce także, by korupcja i bezprawie rozprzestrzeniały się w krajach sąsiednich, bo idealnym partnerem dla niej jest ktoś, kto nie czuje się związany żadnymi zobowiązaniami wobec wyborców czy opinii publicznej, mówiąc wprost – dyktator.

Na koniec jeszcze jedna uwaga – warto zauważyć to, czego uczy nas historia. Jeśli arabskie monarchie krajów Zatoki Perskiej oraz Chiny potraktujemy jako wyjątek, to okaże się, że tego typu reżimy skazane są na porażkę wszędzie tam, gdzie społeczeństwo jest bogate i rozwinięte. W Rosji PKB *per capita* zbliża się do magicznych 20 tysięcy dolarów, a w największych rosyjskich miastach już dawno osiągnęło poziom niejednego europejskiego państwa.

Sergiej Żaworonkow (ur. 1977) historyk, od 1999 roku w Instytucie Polityki Ekonomicznej im. J. Gajdara. Zajmuje się powiązaniem ekonomii i polityki, studiami porównawczymi z zakresu polityki, ekonomii, procesów wyborczych oraz wpływu państwa na gospodarkę. Autor ponad 20 książek i licznych artykułów.